Cena 12 gr. Piątek, dnia 16 stycznia 1925 r. Nr. 16 Rok II.

Express Pomorski

Pismo niezależne i bezpartyjne

Redakcja i Administracja: Toruń, ul. Św. Katarzyny nr. 3. Telefon nr. 326

Koniec ustępstw „dla świętej zgody".

(jz.) Wysoki Komisarz Ligi Narodów w Gdańsku p. Mac Donell do tej chwili (wieczór, 15. b. m.) nie wykonał swojej niesłychanej pogróżki, że upoważnia Senat Gdański do usunięcia polskich skrzynek pocztowych. Stanowcza postawa Rządu naszego i społeczeństwa, której dały wyraz mocne słowa ministra Thugutta, przyprowadziła p. Mac Donella do przytomności i uprzytomniły mu że Polska, to nie Egipt. P. Mac Donell sądził, że reprezentując w Gdańsku nietylko Ligę Narodów ale i Anglję, może sobie pozwolić na łamanie prawa, którego ma być stróżem; sądził, że Polska ulęknie się jego pogróżek, ze względu na Anglję, i aby nikogo nie zrażać, zrezygnuje ze swoich praw w Gdańsku.

P. Mac Donell pomylił się gruntownie. Musiał się pomylić. Gdybyśmy chcieli „dla miłej zgody" i z obawy „robienia sobie nieprzyjaciół" wypełniać choćby połowę żądań i „rad" naszych serdecznych „przyjaciół", niedługo cieszylibyśmy się posiadaniem Pomorza, Górnego Śląska — niepodległości.

Stoczylibyśmy się tak samo w przepaść niewoli, jak stokilkadziesiąt lat temu nasi pradziadowie, którzy „dla miłej zgody" wypełniali niemal każde żądania zachłannych sąsiadów. Doświadczenie nas uczy, że nie wolno nam czynić najmniejszych ustępstw, nie wolno rezygnować z żadnego z przysługujących nam praw. Dobrze uczynił p. minister Thugutt, że to wyraźnie i mocno powiedział. Uważamy słowa jego za zapowiedź, że Rząd polski odtąd już na zawsze zerwie w stosunkach z Gdańskiem (i nietylko z Gdańskiem!) z zasadą ustępowania „dla miłej zgody".

Jakkolwiek p. Mac Donell nie odważył się wykonać swojej pogróżki, jakkolwiek polskie skrzynki pocztowe nadal wiszą w Gdańsku — ani jemu ani Gdańskowi nie mogą ujść bezkarnie popełnione wybryki. Żądanie p. Mac Donella było najzupełniej bezprawne, podyktowane jedynie chęcią przysłużenia się hakatystom gdańskim i zaszkodzeniu Polsce. Tem samem udowodnił on, że jest absolutnie niezdolny do piastowania urzędu sędziego rozjemczego, jakim Liga Narodów przez omyłkę go obdarzyła. Mac Donell musi iść precz z Gdańska! Takie winno być stanowisko Rządu i od tego żądania Rządowi ani o krok odstąpić nie wolno. Rząd musi oświadczyć Lidze Narodów, że Polska tak długo nie będzie uznawać trybunałów Ligi, jak długo Mac Donell będzie choćby jednego z nich członkiem. Spraw spornych między Polską a Gdańskiem nie może osądzać człowiek, który okazał się tak zaciętym stronnikiem Niemców jak Mac Donell. Rząd może być pewien, że o ile nie zejdzie z dotychczasowego swego stanowiska, tak jak dotąd i nadal mieć będzie za sobą w tej sprawie jednolitą opinję całego narodu polskiego. Na tej opinji wsparty, Rząd może naprawić niejeden błąd, w sprawie gdańskiej popełniony.

Lekkie otrzeźwienie — wielkie zaniepokojenie.

GDAŃSK, 15. 1. (PAT.)

Energiczne stanowisko rządu polskiego i jednomyślność polskiej opinji publicznej oraz akcja przedsięwzięta przez polskie czynniki miarodajne — wywołały tu wielkie zaniepokojenie, któremu prasa tutejsza daje wyraz bez żadnych ogródek. Zdaniem „Danziger Neueste Nachrichten", Gdańsk w tej chwili znajduje się w niekorzystnem położeniu, gdyż niema osobnego swego przedstawicielstwa ani w Warszawie ani w Genewie. Należy więc spodziewać się, że wysoki komisarz Mac Donell ujmie się za bezbronnym Gdańskiem i stanie w obronie praw w. m. Gdańska. Tylko organ socjal-demokratów „Danziger Volksstimme" wbrew twierdzeniom nacjonalistycznej prasy gdańskiej, opierającym się na rzekomem orzeczeniu poprzedniego wysokiego komisarza gen. Hackinga w sprawie poczty polskiej w Gdańsku, przyznaje, że w sprawie tej właściwie niema żadnego prawomocnego orzeczenia wysokiego komisarza. Gen. Hacking bowiem — jak stwierdza dziennik — uważał, że podobnego orzeczenia nie było potrzeba. Dalej jednak „Danziger Volksstimme" atakuje prasę warszawską.

Los Gdańska jest losem Niemiec

KRÓLEWIEC, 15. 1. (PAT.)

Związek Gdańszczan królewskich wysłał do kanclerza Rzeszy telegram, wzywający Niemcy i naród niemiecki, aby nie zapomniały o Gdańsku, zwłaszcza wobec ostatnich ataków na Gdańsk. Los Gdańska — oświadcza telegram — jest losem Niemiec.

O skrzynki pocztowe w Gdańsku

GDAŃSK, 15. 1. (PAT.)

„Danziger Neueste Nachr." stwierdza ją, że wczorajszy komunikat Mac Donella jest pierwszym oficjalnym komunikatem w sprawie poczty polskiej w Gdańsku, otrzymanym przez senat. Senat gdański nie otrzymał jeszcze dotychczas polecenia usunięcia polskich skrzynek pocztowych, jak również nie otrzymał polecenia w sprawie zaprowadzenia status quo, ani też sam nie przedsięwziął dotychczas ze swej strony żadnych podobnych kroków.

Radują się i znowu podnoszą głowy.

GDAŃSK, 15. 1. (PAT.)

Wczorajszy list Mac Donella do senatu gdańskiego powitany był z nieukrywaną radością przez prasę gdańską. Ton tej ostatniej stał się znów znacznie ostrzejszy i agresywniejszy w stosunku do Polski. Wszystkie groźby, zawarte w ostatnim przemówieniu ministra Thugutta — zdaniem prasy gdańskiej — skierowane są pozornie tylko przeciw Gdańskowi, w rzeczywistości zaś są one rondą przeciw wysokiemu komisarzowi oraz jego decyzji i zapewne są pogróżkami, skierowanemi przeciwko niemu. Polska nie chce już — zdaniem dzienników — uznawać granic z zakresu art. 39 konwencji paryskiej w sprawie uprawnień wysokiego komisarza i stwarza przez to nową sytuację będącą w rozdźwięku z traktatem wersalskim.

Nowy gabinet w Niemczech.

BERLIN, 15. 1. (PAT.)

Urzędowo donoszą, że prezydent republiki niemieckiej zamianował dzisiaj wieczorem dr. Luthera kanclerzem i powierzył mu misję tworzenia gabinetu.

BERLIN, 15. 1. (PAT.)

Minister finansów Luther zakończył swe nieoficjalne rokowania z partjami, które miały na celu utworzenie gabinetu. W najkrótszym czasie oczekiwane jest powierzenie Lutherowi przez prezydenta republiki oficjalnej misji utworzenia gabinetu. Pisma poranne wymieniają jako przypuszczalnych ministrów następujących kandydatów: kanclerz — dr. Luther, min. spraw zagr. — Stresemann (partja ludowa), spraw wewnętrznych — Schiele (nacjonalista), finanse — Sämisch (ludowiec), gospodarka krajowa — Neuhaus (nacjonalista), praca — Brauns (centrum), sprawiedliwość i torja okupowane — prezydent sądu krajowego Schollen (centrum), obrona narodowa — Gessler, który występił z partji demokratyczne, poczta — Stingl (bawarska partja ludowa), aprowizacja — hr. Kanitz. „Germania" w dzisiejszym numerze porannym donosi, że centrum zachowa swobodę działania względem gabinetu w powyższym składzie, gdyby ten doszedł do skutku. „Berliner Tageblatt" donosi, że partja demokratyczna nie czuje się zupełnie związaną obecnością w nowym rządzie dr. Gesslera. „Vossische Ztg." mówi nawet o prawdopodobnie opozycyjnem stanowisku demokratów. Socjal-demokraci — jak zawsze — „Vorwärts" — będą w opozycji.

Senat.

WARSZAWA, 15. 1. (PAT.)

Po referacie sen. Kiniorskiego (ZLN) przyjęto bez zmian ustawę o ratyfikacji arbitrażowej umowy z Austrją. Po referacie sen. Kalinowskiego (Z. P. S. L.) również bez zmian przyjęto nowelę do ustawy o nauczycielach szkół powszechnych w sprawie przedłużenia terminu składania egzaminów do dn. 31. sierpnia 1927 r.

Następnie przyjęto z pewnemi zmianami ustawę o kosztach leczenia ubogich Żydów w b. Kongresówce.

Przystąpiono do noweli do ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia. Sprawozdawca sen. Popowski (ZLN.) wyjaśnił, że wedle obowiązującej ustawy robotnikom przysługuje prawo do pobierania zasiłków w ciągu 15 tygodni od pierwszego zasiłku.

P. wiceminister skarbu Markowski oświadczył, że w tym roku skarb dopłacił do funduszu bezrobotnych 15 i pół miljona złotych, wobec czego oswiadczył, że godzi się na przedłużenie okresu 17 tygodni tylko do 26 tygodni, chociaż i to będzie znacznem obciążeniem skarbu. Izba przyjęła zmiany, zaproponowane przez komisję i wraz z niemi całą nowelę.

Kilka klubów zgłosiło wniosek nagły w sprawie zabezpieczenia budowy polskiej floty handlowej i przyspieszenia budowy portu w Gdyni. Nagłość tego wniosku będzie rozpatrywana na następnem posiedzeniu, które zostało wyznaczone na dzień 28 stycznia 4ej popoł.

Straszna katastrofa kolejowa pod Essen.

24 osoby zabite, 44 ranne.

ESSEN, 14. 1.

Na stacji Herne najechał pociąg pospieszny Kolonja — Berlin na stojący na torze przepełniony pociąg osobowy. Z pod gruzów wydobyto dotychczas 24 zabitych oraz 44 rannych, w tem 33 ciężko. 3 wagony osobowe zostały zupełnie zdruzgotane i zgniecione. Ofiary katastrofy pochodzą też przeważnie z pociągu osobowego. Akcja ratunkowa natrafia na wielkie trudności, ponieważ ciężka lokomotywa pociągu pospiesznego rozbiła wagony osobowe w drobne kawałki. Z pociągu pospiesznego uszkodzoną jest lokomotywa i dwa pierwsze wagony. — Przyczyną katastrofy było prawdopodobnie, że pociąg pospieszny w mgle przejechał sygnał ostrzegawczy.

Znaczenie ustąpienia Hughesa

LONDYN 14 1.

Ustąpienie sekretarza stanu Hughesa uważane jest w kołach politycznych za zdarzenie o światowem znaczeniu politycznem.

Jako przyczynę ustąpienia Hughesa podają różnicę zdań między nim a prezydentem Coolidge i przewodniczącym komisji senatu Borahem. Według doniesienia „Daily Telegraph" ustąpienie Hughesa uważane jest za strategiczny krok w sprawie jego kandydatury z ramienia partji republikańskiej przy najbliższych wyborach na prezydenta w r. 1928.

Urzędnicy a renumeracje świąteczne.

Rozdzielone przez władzę tegoroczne renumeracje świąteczne w sposób dowolny między szczupłą ilość urzędników, spowodowały w szerokich warstwach urzędniczych **ogólne rozgoryczenie.** Związek Zrzeszeń Urzędniczych wojewódtwa krakowskiego po omówieniu tej sprawy odniósł się do władz centralnych z przedstawieniem, że tego rodzaju postępowania należy **na przyszłość bezwarunkowo zaniechać, gdyż szerzy tylko słuszne niezadowolenie** i uzasadnione **rozgoryczenie,** czego tak ze względów społecznych jak i stanowiska państwowego należy bezwarunkowo unikać. Sądzimy, że w przyszłości nie będą miały więcej miejsca tego rodzaju renumeracje.

Ważny wyrok w sprawie emerytur.

Najwyższy trybunał administracyjny w Warszawie uchwalił orzeczenie, wydane przez ministerjum skarbu dnia 18-go lipca z. r. w sprawie **uposażenia emerytalnego.** Trybunał uchwalił, że artykuł 82 nowej ustawy emerytalnej, określający wysokość uposażeń emerytów byłych państw zaborczych na 75 proc. ma zastosowanie tylko do tych emerytów, którym do dnia wejścia w życie nowej ustawy **nie przyznano i nie wymierzono uposażenia emerytalnego.** Ponadto wyrok ustalił, że zarówno poprzednia, jak nowa ustawa emerytalna, nie zawierająca żadnego ograniczenia uposażeń emerytalnych dla emerytów, zajmujących własne posady w instytucjach prywatnych.

Niemcy domagają się uregulowania sprawy sezonowych robotników polskich.

Związek robotników rolnych rozpoczął akcję, celem **zapewnienia udziału przedstawicieli robotników rolnych w polsko-niemieckich rokowaniach handlowych.** Ogłoszono pismo do rządu, w którem związek powołuje się na fakt, że **w rolnictwie niemieckiem pracuje około 130.000 robotników sezonowych pochodzenia cudzoziemskiego. Większość z nich stanowią Polacy,** którzy przeważnie **przybywają i oddalają się nielegalnie.** Naraża to rolników na poważne straty, **a robotników naraża na szkody materjalne i moralne.** Związek wzywa rząd, **aby uregulował w rokowaniach handlowych z Polską sprawę robotników rolnych.** „Vorwärts" domaga się przedstawicieli robotników zawodowych w rokowaniach handlowych.

Legitymowanie
przy wypłatach oszczędności w PKO.

W celu zapobieżenia zdarzającym się coraz częściej nadużyciom przy doraźnych wypłatach na książeczki oszczędnościowe w P. K. O., gen. dyr. poczt i telegrafów, zarządziła, aby zgłaszające się o wypłaty osoby legitymowały się w ten sposób, jak to jest praktykowane w urzędach pocztowych przy wypłatach przekazowych. Urzędnicy nie stosujący się do tego rozporządzenia będą osobiście odpowiedzialni za ewentualnie wynikłe straty.

Katastrofa lotnicza w Grudziądzu.

Znowu aparat firmy Plage-Laśkiewicz.

GRUDZIĄDZ, 15. 1. (Tel od wł. kor.) Wczoraj około godz. 15-ej na tutejszem lotnisku wyższej szkoły pilotów, nastąpiła katastrofa, ofiarą której padł żołnierz, **ginąc śmiercią lotnika.**

Sierżant- instrukt. pilot **Eder** wzniósł się na samolocie **fabryki Plage- Laśkiewicz** typu „Balila" i **po kilku minutach spadł na ziemię, znajdując śmierć pod szczątkami zdruzgotanego płatowca.** Jak nas informują, winy wypadku **nie należy przypisywać pilotowi Ederowi,** który należał do jednego **z najzdolniejszych w Polsce pilotów i instruktorów.**

A więc, znowu **jeszcze jedna ofiara** sławnej fabryki **Plage-Laśkiewicz!**

Niemcy gdańscy przysięgają wierność Rzeszy.

W pięcioletnią rocznicę istnienia wolnego miasta Gdańska ślubowali bakaty ści pruscy w Gdańsku wierność Rzeszy niemieckiej. „Będziemy na zagrozonym poster. strażą niemczyzny na wschodzie — podają pisma niemieckie — uczynimy wszystko, aby, mimo przeciwieństw, zachować naszą suwerenność państwa niemieckiego i przekazać niemieckość Gdańska szczęśliwszym czasom".

Jugosławja i Bułgarja przygotowują na wiosnę atak
przeciw Rosji?

Londyński korespondent paryskiej **„Humanite"** donosi, iż posiada **wiarygodne informacje, że rządy jugosłowiański i bułgarski** podpisały **tajny układ** w sprawie **reorganizacji armji gen. Wrangla, celem zaatakowania Rosji w kwietniu lub maju.**

Opłaty szkolne za dzieci pracowników państwowych.

Zmieniono obecnie system opłaty wpisów szkolnych za dzieci pracowników państwowych. Kwota przypadająca do wypłaty jako zwrot opłaty szkolnej, może być wypłacana według uznania władzy asygnującej również interesowanemu funkcjonarjuszowi, który winien jaknajrychlej przedstawić zaświadczenie dyrekcji szkoły o dokonanej opłacie. W pierwszem półroczu bież. roku szkolnego ministerja pokrywały wpisy szkolne bezpośrednio.

Równocześnie wyjaśniono, że podane w rozporządzeniu warunki odnoszą się także do funkcjonarjuszy, pełniących służbę na obszarze Gdańska, a których dzieci uczęszczają do polskich prywatnych szkół średnich, znajdujących się na obszarze tego miasta. Względem nich natomiast nie stosują się przepisy uzależniające zwrot opłaty szkolnej od nieprzyjęcia dziecka do państwowej szkoły średniej, z powodu braku miejsca.

W wypadkach zwrotu opłaty szkolnej nie może on przekraczać przeciętnego kosztu nauczania ucznia w państwowej szkole średniej.

Kilka uwag na temat odbywających się przetargów publ.

(a) Trudności w uzyskaniu kredytu i ogólnie odczuwany brak pieniądza obiegowego powoduje, iż cały szereg firm — zwłaszcza handlowych — nie mogą wywiązać się w terminie ze swoich zobowiązań wobec wierzycieli. Banki, przemysłowcy i inni wierzyciele kupców w rozumieniu ciężkiego położenia tychże starają się w miarę możności przyjść mu z pomocą, przedłużając im kredytowane sumy, bonifikując część zaległych odsetek, przyjmując towar z powrotem i t. p. Oczywiście reguła ta ma niestety wyjątki i niektórzy z wierzycieli, nie mogąc czy też nie chcąc uwzględniać trudności płatniczych swych dłużników, uzyskawszy na nich wyroki sądowe, przystępują do zajęcia ruchomości względnie towarów dłużników, a następnie

do licytacji.

Prawo i słuszność są i być muszą po stronie wierzycieli, chodzi jedynie o to, aby ta radykalna operacja jaką jest każda licytacja, odbyła się w sposób celowy, a nie złośliwy i katastrofalny dla operowanego.

Czytając prawie codziennie na szpaltach pism ogłoszenia o publicznych przetargach przymusowych, a zarazem słysząc tu i owdzie głosy krytyki odnośnie postępowania komorników podczas tych że przetargów, postanowiliśmy osobiście sprawę tę zbadać i naocznie stwierdzić, czy to krytyka ta jest słuszną.

Ponieważ najwięcej utyskiwań doszło do naszej wiadomości na komornika sądowego

p. Wargina,

przeto — skorzystawszy z ogłaszanej przez niego licytacji — udaliśmy się na miejsce jego „bohaterskich" czynów.

Po rozpoczęciu licytacji wierzyciel — widząc, że ceny płacone na poszczególne przedmioty są śmiesznie niskie, zwrócił się do p. Wargina z prośbą o zaprzestanie dalszego przetargu, oświadczając, że wzamian za zabranie dwóch przedmiotów on uważać będzie swoją pretensję za pokrytą — a zatem licytację „usque ad finem" za bezprzedmiotową. P. Warginowi atoli takie kompromisowe załatwienie sprawy nie kontentowało, skoro, namawiając wierzyciela do cofnięcia swej propozycji, użył do niego następujących słów: **„Aber warten Sie doch — bei der Steigerung werden Sie viel billiger die Gegenstände erhalten."** Znaczyło to ty panie wierzycielu zamiast kupować przed licytacją przedmioty, uczyń to podczas licytacji, a staniesz się za bezcen ich właścicielem — pretensja zaś twoja do dłużnika po licytacji gotówką przezemnie pokrytą zostanie; w ten sposób będzie miał i gotówkę i żądany przedmiot — a że tam dłużnik przez to pokrzywdzonym zostanie — to cóż ciebie to może obchodzić. (!!)

Urząd skarbowy na wieść o licytacji wydelegował swego urzędnika, który p. Warginowi przedstawił pisemne zajęcie licytowanych przedmiotów na rzecz skarbu państwa za zaległy podatek obrotowy i podkreślając **prawa pierwszeństwa** tej pretensji przed wszystkiemi innemi prywatnemi zażądał zaprzestania licytacji. I to na nic się zdało — p. **Wargin dzieło zniszczenia dalej prowadził.**

Pewna pani pragnęła nabyć jeden z przedmiotów zwróciła się zatem do p. Wargina z zapytaniem, kiedy przedmiot ten licytowanym będzie. P. Wargin objaśnił ją, że licytacja odbywa się w tym porządku (kolejności), jak to uwidocznione zostało w odnośnem ogłoszeniu. Mimo to — korzystając z chwilowego oddalenia się tej pani — **przedmiot na życzenie jakichś przygodnych reflektantów poza kolejnością zlicytował.** Zainterpelowany przez tą panią (n. b. należącą do pierwszych sfer towarzyskich) dlaczego tak postąpił, odpowiedział w sposób niegrzeczny, że on z tego nikomu tłomaczyć się nie będzie.

Nie wiemy, czy instrukcja służbowa obowiązująca p. Wargina poleca mu zwracanie się do licytantów z apelem podanie ceny szacunkowej pojedyńczych przedmiotów i uważanie rzucanej mu od niechcenia (oczywiście śmiesznie niskej) ceny za podstawę do przetargu. Tą procedurę w każdym razie p. Wargin stale zastosowywał podczas licytacji, oddając za psie pieniądze otaczającemu go gronu licytantów przedmioty posiadające znaczną wartość użytkową. Trudno naturalnie żądać od p. Wargina, aby tenże — wprawdzie długoletni kancelista i były dozorca więzienny — lecz „młody" jeszcze komornik znał dokładnie ceny wszystkich przedmiotów, które ma z urzędu licytować — nie mniej jednak pewna bodaj najogólniejsza w tym kierunku samodzielna orjentacja a zarazem inicjatywa, jest, naszem zdaniem, konieczną.

Jak nas informują — poszkodowany w tym kierunku dłużnik zwrócił się do miarodajnych czynników z prośbą o przeprowadzenie śledztwa co do postępowania p. Wargina. Opisany przez nas powyżej wypadek skłoni niezawodnie władze do gruntownego zbadania kwalifikacji komorników i sposobu ich urzędowania.

Byłoby również pożądanem, aby władze policyjne wzięły pod obserwację tych, którzy stanowią stałą galerję każdej licytacji, a którzy po bajecznie niskich cenach zakupując na licytacji przedmioty, odsprzedają je „prywatnie" dalej i w ten sposób nie siejąc i nie orząc, tuczą się kosztem drugich.

Wśród dzikiego szczepu czerwonoskórych.

Poraz pierwszy zawitały „blade twarze" do mieszkańców archipelagu San Blas, przywożąc proch, elektryczność i inne cuda cywilizacji.

Archipelag San Blas, położony na wschodniem wybrzeżu republiki Panama jest siedliskiem niezbadanego dotąd szczepu

czerwonoskórych indjan

którzy pędzą dotąd życie na łonie natury, podobnie jak i ich ojcowie przed wie łu wiekami. Noga europejczyka nie postała w tych okolicach, a nawet śmiali hiszpańscy „konkwistadorzy" musieli zaniechać wypraw w głąb tego kraju,

powstrzymani męstwem

czerwonych ludzi.

Przed kilku miesiącami powiodła się dopiero wyprawa pewnej arystokratki angielskiej lady Richmond Brown, której towarzyszył niezmordowany podróżnik, anglik F. A. Mitchell Hedges

Podróżnik ten i badacz egzotycznych krajów ogłosił w miesięczniku „Wideworld Magazin" niezwykle interesujący opis podróży w głąb tego niezbadanego lądu.

W towarzystwie kilku wiernych przyjaciół i dzielnej załogi przybiła para podróżników na własnym jachcie do Porto Bello i przez ujście rzeki skierowała się w głąb lądu. Po kilkugodzinnej podróży zaroiła się rzeka od

małych łódek,

w kórych znajdowali się indjanie, zdziwieni niezmiernie widokiem tak niezwykłego zjawiska, jakiem jest europejski jacht. Szybko porozumieli się podróżnicy z indjanami, iż przybywają w te strony

w zamiarach pokojowych.

Jakoż natychmiast zjawił się na pokładzie naczelnik plemienia wraz z kilku dostojnymi starcami. Ze zdziwieniem oglądali urządzenie jachtu i zaprosili podróżnych do siebie w gościnę. Lady Richmond Brown wraz z Hedgesem i inżynierem Robley, z pochodzenia indjaninem, wyszli na ląd, ubezpieczywszy jacht przed ewentualnym napadem. — Ponieważ słyszeli, iż wśród czerwonoskórców panują choroby, przeto zabrali **z sobą pewną ilość leków.**

Cały dzień trwał marsz przez dziewiczy las wśród nieopisanego bogactwa przyrody. Wreszcie dotarli do osady indyjskiej.

Mieszkańcy wsi powiadomieni już byli jakimś tajemniczym sposobem o ich przybyciu, albowiem masowo wyległi na spotkanie. Zjawili się przedewszystkiem chorzy.

Istotnie stan zdrowotny przedstawiał się okropnie. Niezmierna ilość czerwonoskórych pokryta była wrzodami i cierpiała na

choroby skórne.

W wielu wypadkach lekarstwa okazały się skuteczne. Jeden z znakomitych wojowników, okazał okaleczone swe nogi. Stan choroby był taki, że trzeba było wykonać natychmiast operację. Podjął się jej Hedges, tak jak umiał. Nie posiadał jednak środków znieczulających Pomimo niezmiernych bólów, jakie przechodzić musiał czerwonoskóry wojownik nie wydał ani jednego jęku.

Po kilku dniach był zupełnie zdrów.

Największe zdumienie wywołała u indjan elektryczna kieszonkowa lampka. Na widok jej światła padali czerwonoskórzy

plackiem

na ziemię, będąc pewni, iż dzieje się jakiś cud, a biali ludzie są czarodziejami.

Przestraszał ich również wystrzał z rewolweru. Nie znają bowiem do tej chwili użytku broni palnej i posługują się oszczepem. Łuk uchodzi za wielki zbytek i posiadaniem jego nie każdy może się szczycić.

Zadziwiająca jest

bystrość wzroku

i słuchu czerwonych.

W czasie wędrówek po dziewiczych lasach oddawali oni nieocenione przysługi białym podróżnikom. Z odległości kilkuset metrów rozpoznawali węża sunącego po trawie, jakkolwiek kolor jego skóry nie różnił się wiele od barw otaczającej przyrody. Na taką samą odległość rozpoznawali słuchem dzikiego zwierza przy silnym szumie wiatru.

Czerwoni indjanie są w zasadzie ludźmi dobrymi, szczerymi i gościnnymi. Białych nienawidzą z całej duszy i lękają się ich gorzej niż dzikich zwierząt.

Słyszeli bowiem w tysiącznych bajkach, opowiadanych z pokolenia w pokolenie, iż w białem ciele mieszka czarny duch — niszczyciel, gorszy niż ogień, woda i zaraza.

Związek Obrony Kresów Zachodnich.

Wczoraj wieczorem odbyło się w „Dworze Artusa" zebranie, zwołane przez sekretarjat okręgowy Związku Obrony Kresów Zachodnich (Zw. O. K. Z.) celem utworzenia zarządu powiatowego na m. Toruń. Z liczby zaproszonych (około 200) przybyło niestety zaledwie trzydziestu kilku osób, co niezbyt chlubnie świadczy o miejscowem społeczeństwie polskim.

Zebranie zagaił kierownik sekretarjatu okręgowego p. Zalewski, który za zgodą zebranych poprosił na przewodniczącego p. radcę Przyjemskiego, na sekretarza p. por. Briefa.

P. przewodniczący zaznajomił zebranie z porządkiem obrad, poczem udzielił głosu przedstawicielowi władz naczelnych Związku p. dyrektorowi Korzeniowskiemu, który wygłosił obszerny a niezmiernie zajmujący referat o celach, zadaniach i działalności Z. O. K. Z. Referatu (który streścimy przy okazji) wysłuchali zebrani z wielką uwagą i zainteresowaniem. Referentowi podziękowano oklaskami.

Następnie przystąpiono do wyborów zarządu. Na wniosek komisji wybrano pp.: por. Briefa, red. Borowskiego, dr. Kolanowskiego, dyr. Magierę, nacz. Maćkowicza, dr. Stetkiewicza i red. Zagierskiego. Zarząd ukonstytuuje się dziś wieczorem. Wybrano również Komitet Tygodnia O. K. Z., w skład którego weszli pp.: Dalborówna, major Huliszkowski, sędzia Halpern, burmistrz m. Podgórza p. Weber i p. Sominka. Komitet ma prawo kooptacji dalszych członków.

Na koniec p. dyr. Magiera imieniem zebranych podziękował p. Przyjemskiemu za wzorowe prowadzenie obrad.

Nowowybranemu zarządowi życzymy owocnej pracy i przedewszystkiem wytrwałości. Mamy nadzieję, że mu jej nie zabraknie i że nareszcie i Toruń mieć będzie silną i ruchliwą placówkę tej tak koniecznej i pożytecznej organizacji, jaką jest Zw. O. K. Z.

Zarząd Elektrowni i Gazowni w Toruniu

powołując się na artykuł W. Panów pod tytułem „Strajk pracowników Elektrowni" komunikuje uprzejmie, że w takowym zakradły się pewne nieścisłości, a mianowicie:

Dyrekcja tut. zupełnie nie odkładała pertraktacji już bodajby z tego względu, że robotnicy nie zwracali się do niej, a do Inspektoratu Pracy.

Na wnioski zgłoszone ze strony robotników o podwyższenie płacy, Zarząd Elektrowni i Gazowni odpowiedział, że godzi się na wszelką ewentualną podwyżkę, którą wyznaczy Sąd Rozjemczy, naco jednak robotnicy — nie zgodzili się.

Reklamacje więc powinne były wpłynąć do Inspektoratu Pracy, a nie do Dyrekcji, która w tym wypadku żadnej odpowiedzialności ponosić nie może.

Jednocześnie podajemy do wiadomości Sz. Redakcji, że ruch Elektrowni i Gazowni utrzymany będzie własnemi siłami przy pomocy wojska. 2

Ruch tramwajowy na linji I dotychczas odbywa się normalnie a na linji „Mokre" kursuje jeden autobus.

W SPRAWIE STRAJKU TRAMWAJOWEGO.

Ruch tramwajowy odbywa się w ciągu dnia **normalnie,** z tą tylko różnicą, że kończy się ze względu na zapadający zmrok i zapewnienie bezpieczeństwa pu bliczności **już o godz. 5-ej popoł.** Obsługę tramwaji pełnią funkcjonarjusze a nawet urzędnicy Zarządu Elektrowni.

Ruch autobusowy z dworcem głównym pozostał o tyle zmieniony, iż odbywać się on będzie **w czasie od godz. 7 rano do 5 popoł. co pół godziny** zaś **od 5 popoł. do rana co godzinę.** W tym czasie auobusy wyjeżdżać i dojeżdżać będą do Rynku Staromiejskiego. Na Mokre kursować będzie autobus tylko **od godz. 7 rano do 5 popoł.**

Deszcz a radjo.

Można przy pomocy prądu elektrycznego wywoływać deszcz.

LONDYN, 13. 1.

Słynny fizyk angielski sir Oliver Lodge w jednym ze swoich ostatnich odczytów oświadczył, że można **przy pomocy silnego prądu elektrycznego doprowadzać chmury do ich wyładowania.**

W Anglji, gdzie wogóle bardzo wiele mówi się o pogodzie, uwaga ta wywołała wielką dyskusję, przyczem w wielu ustach pojawiły się twierdzenia, że strasznie deszczową pogodę ubiegłego la ta przypisać należy **manji radjowej,** która przesyłając atmosferę elektrycznością, **doprowadziła do ustawicznych opadów deszczowych.**

Kwestja, czy istotnie można przy pomocy radja sprowadzić na ziemię deszcz, jest obecnie poddana gruntownemu badaniu naukowemu.

A TO PO JAKIEMU?

Magistrat miasta Torunia pismem z dnia 22. 12 1924 r. I. dz. V. 1773/24 wezwał wszystkich właścicieli autodorożek do przedstawienia tychże do rewizji na dzień 29. grudnia ub. r.

Na dzień ten z dwudziestukilku auto dorożek stawiło się do tejże rewizji **zaledwie 4—6-ciu,** wobec czego mający dokonać rewizji urzędnik Magistratu oświadczył przybyłym, że z braku tak wielkiej ilości autodorożek **wyznaczy drugi termin.**

Magistrat na tych właścicieli, którzy do jego polecenia się **nie zastosowali** i samochodów **do rewizji nie przedstawili,** nałożył karę **po 10 zł.**

Jak dotychczas, wszystko w porządku!

Ale jakiemi **motywami** kierował się Magistrat, nakładając karę na tego właściciela autodorożek, który mając ich **cztery,** na wezwanie **dostawił tylko dwie zawiadamiając** Magistrat przed mającą się odbyć rewizją telefonicznie i pisemnie, że drugie dwie autodorożki dostawić nie może, **albowiem znajdują się one właśnie w warsztatach reparacyjnych w naprawie.**

Mimo tego telefonicznego i pisemnego zawiadomienia, Magistrat za **niedostawienie tych dwóch** — chwilowo w reparacji znajdujących się — **nałożył na ich właściciela karę w kwocie 10 zł.**

Ciekawe, co w tym wypadku właściciel winien był zrobić, aby **polecenia zadość uczynić, auta naprawić i na karę pieniężną nie zasłużyć?**

„Małżeństwo Fredeny"

będzie zreformowane w myśl uchwały członków Komisji Teatralnej.

Przypadkowo wczoraj redaktor naszego pisma znalazł się za kulisami tutejszego teatru. Przechodząc przez korytarz, mimowoli rzucił okiem na gabilotkę wiszącą na ścianie, w której Dyrekcja wywiesza okólniki i pisma dotyczące spraw teatralnych, które artyści czytając, przyjmują do wiadomości.

Z ciekawości przystanął i zaczął zaznajamiać się z treścią wywieszonych tam pism.

I oto dosłowny odpis jednego okólnika, jaki Dyrekcja teatru podaje do wiadomości artystów grających w sobotę **„Małżeństwo Fredeny".**

Okólnik Nr. 72.

Na życzenie Komisji Teatralnej w przedstawieniu „Małżeństwa Fredeny" zarządzam następujące zmiany:

1. Słowo **„rogacz"** w akcie 3-im będzie powiedziane tylko raz jeden. Pozostałe miejsca gdzie słowo to miało być wypowiedzianem, należy wypełnić odpowiednim gestem illustracyjnym.

2. Podczas tanga w akcie 2-gim oddychanie pani Orleńskiej nie powinno być głośnem, aby nie miało charakteru „wzdychania erotycznego".

3. Tango w akcie 2-gim ma trwać krócej, poczem p. Orleńska przed udaniem się do sypialni opuści scenę na krótką chwilę.

Dyrekcja Teatru Miejskiego w Toruniu

(—) Karol Benda.

Toruń, dnia 15. stycznia 1925r.

W czasie przepisywania okólnika zbliżył się ku niemu w zielonym fraku z palmami (grano właśnie „Cnotliwą Zuzannę") p. Wiśniewski, prezes Filji Zw. Art. Scen Polskich. Zapytał więc, czy artyści z punktu widzenia fachowego i artystycznego są obowiązani stosować się do takiego rozporządzenia?

— Owszem — odpowiedział p. W.. — artyści są obowiązani przestrzegać rozporządzenia Dyrekcji, w danym jednak wypadku Dyrekcja nie może czynić artystów odpowiedzialnymi w razie, gdyby nastąpił w dotychczasowych ramach interpretacji.

Jeżeli cenzura po premjerze zarządza skróty w tekście, artyści z trudem mogą się roli przeuczyć, przyczem sufler otrzymuje rozporządzenie, aby pierwsze słowo po wyrazach skreślonych podrzucał głośniej. Jeżeli zaś amputacja nie dotyczy tekstu, ale strony uczuciowej gry, mówiąc inaczej — przeżywania i ujęcia roli przez artystę, z góry przewidzieć można, iż artysta, idąc za impulsem talentu i szczerości odtwórczej, w danym momencie nie podda się zimnem formułkom narzuconej mu przez niefachowców wskazówki nie ukazanej żadną koniecznością logiczną, czy też artystyczną.

Na tem zakończył nasz redaktor przypadkowy „interview", gdyż w tym właśnie momencie inspicjent zawezwał p. Wiśniewskiego na scenę.

Interesującem byłoby, aby wykonawcy tych scen, które wywołały tak duże **„zgorszenie"** wśród naszej „komisji moralności", wypowiedzieli się w tej sprawie. W tym więc wypadku należy oczekiwać wyjaśnień p. Orleńskiej i p. Żdżitowieckiego.

A więc to wszystko cośmy dotychczas w tej sprawie pisali, traktując rzecz całą więcej **ze strony humorystycznej,** — a co kursowało po mieście tylko pod postacią rowniež humorystycznych pogłosek — **stało się faktem,** który tylko chyba jako **kurjozum głośnem echem obiegnie całą Polskę,** no i napewno **sławy** nie przyniesie naszej **artystycznej komisji teatralnej.**

Nie sądziliśmy nawet na chwilę, że komisja teatralna potrafiłaby sztukę dopiero **po pięciu odbytych już przedstawieniach naprawdę tak poważnie, że zarządu pewnych skreśleń tekstu sztuki i zmian co do sposobu gry artystów.**

URZĘDNICY PAŃSTWOWI, OTRZYMACIE DODATEK MIESZKANIOWY ZA BIEŻĄCY MIESIĄC.

Wskutek opóźnienia przez Radę ministrów zatwierdzenia wniosku o przedłużenie na r. 1925 wypłaty dodatku mieszkaniowego, urzędnicy przy pensji styczniowej nie otrzymali go. Onegdaj urzędy państwowe **otrzymały polecenie wypłacenia dodatku mieszkaniowego za styczeń.**

OD WYDAWNICTWA.

Dla wszystkich prenumeratorów tak miejscowych jak i zamiejscowych oraz dla czytelników naszego pisma dołączamy do dzisiejszego numeru „Expressu Pomorskiego“ jako bezpłatne premjum „Ustawę o ochronie lokatorów“.

TEATR MIEJSKI.

Dziś po **cenach do połowy zniżonych** dowcipna komedja Tristana Bernarda **„Prawo pocałunku“**, doskonale grana przez cały zespół z p. **Romską** i p. **Lenkiem** w rolach naczelnych.

Jutro o godz. 4-ej popoł **(ceny najniższe)** po dłuższej przerwie odbędą się **„Bajki“ dla dzieci** o nader obfitym programie, atrakcją którego będzie wysęp p **Olgi Orleńskiej** w repertuarze piosenek ludowych, które zjednały znakomitej artystce sławę w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Wieczorem na liczne żądania pełna uroku, dowcipu i sentymentu komedja Picarda **„Małżeństwo Fredeny“** z nieporównaną w tyt. roli p. **Olgą Orleńską** i p. **Żdzitowieckiem**, jako głównym jej partnerem.

TEATRZYK „NOWOŚCI“

(Bydgoska 12) zapowiada od piątku 16. stycznia zupełną zmianę programu. **Wiera Szuwałowa**, znana tut. publiczności, świetna śpiewaczka koloraturowa, powraca na kilka występów, na szczególne życzenie znawców, dobrze wyszkolonego głosu. **Gdyczyński**, doskonały brzuchomówca i manipulator, bawić będzie swoimi „kawałami“, **Angello i Armando**, komicy muzykalni, rozśmieszą wszystkich do łez, a **Czopoldi**, światowej sławy transformista, wprowadzi w zdumienie wszystkich swoją zręcznością i szybkością zmieniania garderoby. Żądni milej i niefrasobliwej rozrywki duchowej, ujrzą ponadto „Łazika i kucharkę“ scenkę komiczną, w wykonaniu **Gajewskich**, cieszących się niezwykłem powodzeniem oraz modernistyczne tańce, duetów **Lucy i Bebe** (Baleńskich) i **Barrisonów. W** programie tym, poraz ostatni występuje ulubieniec publiczności **J. Staruszkiewicz**, (która sympatją swą udowodniła mu w dniu benefisu, zapełniając salę po brzegi) również w nowym repertuarze karnawałowym.

GDZIE NALEŻY SIĘ MELDOWAĆ?

Z dniem 15. stycznia 1925 r. na mocy rozporządzenia Prezydenta miasta, Komisarjaty Policji Państwowej przejmują czynności biura meldunkowego wobec czego od dnia tego wszyscy przyprowadzający się, zmieniający swoje mieszkanie lub też wyprowadzający się, meldować się muszą, **zamiast w biurze meldunkowym w Ratuszu w odnośnym Komisarjacie Policji.**

I tak: w Komisarjacie I. przy Rynku Staromiejskim 10, meldować się będą wszyscy mieszkańcy śródmieścia, przedmieścia Jakóbskiego, dworców miejskiego i Kępy Bazarowej; w Komisarjacie II. przy ul. Mickiewicza 87 mieszkańcy przedmieścia Bydgoskiego i Szosy Chełmińskiej; w Komisarjacie III. przy ul. Kościuszki 24 mieszkańcy Mokrego.

Obwieszczenie.

Licytacja wyznaczona na 16. stycznia br. przy ul. Bydgoskiej nr. 32.

nie odbędzie się.

Toruń, dnia 14. stycznia 1925 r.
MAGISTRAT.

Przetarg publiczny.

Dnia 24. bm. odbędzie się o g. 10 przedp. w oberży na Barbarce u p. Zamojskiego przetarg publiczny na

drewno opałowe, szczapy, wałki, pieńki i gałęzie oraz drewno użytkowe

z rewirów Barbarka i Olek.

Drewno sprzedawane będzie tylko za gotówkę.

Toruń, dnia 14. stycznia 1925 r.
MAGISTRAT.

Obwieszczenie.

W myśl ustawy z dnia 16. 9. 1899 r. przystępuje w najbliższym czasie Komisja Zdrowia do oględzin przedsiębiorstw mających ścisły związek ze zdrowiem publicznem.

Do takich przedsiębiorstw należą w pierwszym rzędzie

a) hotele, restauracje, kawiarnie, jadłodajnie, wyszynki, sklepy spożywcze,
b) warsztaty i składy rzeźnickie, piekarskie, oraz zakłady fryzjerskie.

Zaleca się przeto osobom zainteresowanym na podstawie powyższego doprowadzenie odnośnych zakładów do należytego porządku.

Toruń, dnia 14. stycznia 1925 r.
PREZYDENT MIASTA.
z p.
(—) Dr. Steinborn.

Państw. Nadl. Konstancjewo

poczta Gołub, powiat Wąbrzeźno sprzeda w dniu 29. stycznia br.

sosnowe drewno użytkowe

ze zrębów 1925 r. Bliższe szczegóły w Rynku Drzewnym. Szczegółowe warunki sprzedaży w kancelarji Nadleśnictwa w godz. urzędow.

Nadleśniczy.

Licytacje drewna.

Państw. Nadleśnictwo Leśno sprzeda ustnym przetargiem drewno użytkowe i opałowe dla potrzeb lokalnych w Dąbrowie pod Unisławiem dnia 27. 1. br. w oberży pana Woźnego od 9 rano, w Kowalewie dnia 28. 1. br. w oberży p. Zielke od 10 rano za natychmiastową zapłatą.

Sprzedaż przez submisję dla tartaczników w biurze Nadleśnictwa dnia 30. 1. br. Szczegóły dla submisji w „Rynku Drzewnym“. —

Ceny prenumeraty: Miejscowe 2,50 zł., z odnoszeniem lub zamiejscowe 2,75 zł., za granicą 4,00. **Ceny ogłoszeń:** (wiersz milimetrowy) na stronie 7 łamowej 10 gr. Na stronie 4 łamowej 30 gr. Na pierwszej stronie 60 gr. Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca 25% nadwyżki. Ogłoszenia drobne: wiersz napisowy 15 gr., każde następne słowo 8 gr. Ruch towarzystw 20 gr. wiersz redakcyjny. Komunikaty 30 gr. wiersz redakc. Ogłoszenia zagran. 100% nadwyżki. Za terminowy druk nie odpowiadamy. Od cen powyższych opustów nie udziela się. Administracja otwarta od 9-ej do 1-ej i od 3-ej do 6-ej. Redakcja od 4-ej do 6-ej.

Spółdzielnia Wydawnicza, Toruń. Drukarnia Robotnicza W. Pawlak i S-ka w Toruniu. Redaktor odpow. Paweł Korpus.